

Zestaw zdalnego wyzwalania lamp błyskowych i-TTL PIXEL KING (Nikon). Wersja marzec 2012

Dzięki uprzejmości sklepu internetowego Mega-Pixel.pl otrzymałem do przetestowania zestaw radiowego wyzwalacza lamp błyskowych **Pixel King** w wersji do systemu Nikon. Zestaw składa się z nadajnika i odbiornika. Do testów otrzymałem także dwa dodatkowe odbiorniki. Mając pod ręką trzy lampy mogłem porządnie to urządzenie przetestować.

Urządzenie jest nowym produktem na rynku, jest następcą funkcjonalnym wyzwalacza Pixel Knight TR-331. Producent wg opisów poprawił zdecydowanie zasięg, zmienił także konstrukcję mechaniczną i zasilanie, wyposażył nadajnik w sanki umożliwiające zainstalowanie w nich lampy a także wyposażył urządzenie w port USB umożliwiając upgrade oprogramowania. Przeprowadzony przeze mnie test ma na celu sprawdzenie możliwości urządzenia, wykrycie potencjalnych problemów i pomoc w podjęciu decyzji o zakupie potencjalnym zainteresowanym. W przypadku zauważonych problemów, w celu ujednolicenia wyników niektóre elementy testu będą nawiązywały do starszego modelu wyzwalacza TTL – Pixel Knight TR-331.

Specyfikacja transmitera Pixel King według producenta:

Częstotliwość pracy urządzeń: 2,4GHz, modulacja FSK

Zasięg – 100m

Ilość kanałów – 7

Czas pracy: nadajnik 100h, odbiornik 120h (baterie AA – po dwie do nadajnika i odbiornika)

Urządzenie wspiera obsługę 3 grup (7 kombinacji), lampy systemowe a także studyjne

Urządzenie wspiera synchronizację z szybką migawką - do 1/8000s, a także funkcje BL, FP.

Sprzęt wykorzystany do przeprowadzenia testu:

Korpusy Nikon D300 + MB-D10, D300S, D700+MB-D10

Obiektywy: Sigma 70-200 F/2.8 EX APO DG HSM, Sigma 17-50 F/2.8 EX DC OS HSM

Lampy błyskowe: Nikon SB-800, Nikon SB-900, studyjna Quantum T800

GPS Garmin 276C (do pomiaru zasięgu urządzenia).

Pierwsze wrażenia:

Po rozpakowaniu tekturowego opakowania wewnątrz znalazłem miękki futerał wykonany z „grubosplotowej” tkaniny, jaką znam z toreb fotograficznych czy futerałów na optykę. Jest on zamykany na zamek błyskawiczny. To bardzo przydatne akcesorium i ogromny plus dla producenta, że o tym nie zapomniał. W zestawie są także kable do wyzwalania lamp studyjnych – jeden z wtyczką 3,5mm, drugi - 6,3mm. W komplecie jest instrukcja obsługi, niestety, tylko w języku angielskim. Na stronie polskiego dystrybutora jest dostępna w postaci pliku PDF polska instrukcja do tego urządzenia. Poza wymienionymi – w zestawie jest także podstawka pod odbiornik z gwintem do zamocowania na statywie, samoprzylepny holder umożliwiający zamontowanie odbiornika np. na korpusie lampy studyjnej (miło, że producent pomyślał o takim drobiazgu), zaślepka do sanek oraz kabel USB. W wyposażeniu znalazły się także „minismyrcze” zarówno do nadajnika, jak i odbiornika. Pomimo, że te smycze dopełniają bardzo bogate wyposażenie zestawu, akurat, moim zdaniem, to trochę zbędny dodatek, nie widzę jakoś do niego zastosowania, szczególnie, że w komplecie jest fajny i wygodny futerał. Ale niech producentowi będzie – lepiej dać za dużo, niż za mało.

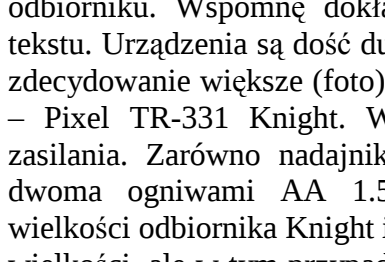


Od strony mechanicznej - podobnie, jak w innych konstrukcjach tego producenta urządzenia wykonane są bardzo dokładnie i starannie, z matowego tworzywa sztucznego identycznego zarówno w kolorze (odcieniu czerni) jak i w fakturze powierzchni z tym, z jakiego wykonywane są lampy systemowe Nikon. Przełączniki działają sprawnie i pewnie, sygnalizacja stanu jest czytelna, a ustawianie wybranego kanału czy grupy – łatwe i szybkie.



Mocowanie nadajnika do korpusu jak i odbiornika odbywa się za pomocą obrotowego pierścienia oraz wysuwanego trzpienia (takiego, jak w lampie systemowej).

Trzpień daje pewność, że nadajnik sam się nie wysunie z sanek. Ponadto – stopa odbiornika posiada metalowy, standardowy gwint 3/8". Nadajnik i odbiornik są takiej samej wielkości, wyglądają niemalże identycznie. W nadajniku producent zainstalował sanki umożliwiające zainstalowanie na nich lampy systemowej, a także niektórych lamp innych producentów dedykowanych dla Nikon. Lampa zainstalowana na sankach nadajnika zachowuje się identycznie, jak lampa na odbiorniku.



Wspomnę dokładniej o tym w dalszej części tekstu. Urządzenia są dość duże, mniej więcej 89x59x40 mm, zdecydowanie większe (foto) od starszego wyzwalacza i-TTL – Pixel TR-331 Knight. Wynika to głównie ze sposobu zasilania. Zarówno nadajnik, jak i odbiornik jest zasilany dwoma ogniwami AA 1.5V. Na fotografii porównanie wielkości odbiornika Knight i King. Widać znaczną różnicę w wielkości, ale w tym przypadku zastosowanie standardowych



i ogólnodostępnych baterii jest, moim zdaniem, dobrym rozwiązaniem. Szczególnie, że do zasilania wyzwalacza można korzystać także z akumulatorów AA 1,2V bądź zewnętrznego zasilania 5V (przez port USB). Zestaw przycisków i gniazd na nadajniku i odbiorniku jest identycznie rozmieszczony – na prawym boku przesuwka włącznika, przycisk GP SET do ustawiania grup obsługiwanych przez nadajnik, na lewym – przycisk CH SET służący do zmiany kanału, gniazdo synchro lampy zewnętrznej i port PC miniUSB (do upgrade'u softu urządzeń).

obsługiwanych przez nadajnik, na lewym – przycisk CH SET służący do zmiany kanału, gniazdo synchro lampy zewnętrznej i port PC miniUSB (do upgrade'u softu urządzeń).

Sygnalizacja nastaw odbywa się za pomocą diod LED. Na przedniej ścianie nadajnika znajduje się diodowy oświetlacz wsparcia AF. Wprawdzie wyświetlany obraz mocno różni się od tego, który wyświetlają lampy systemowe, ale wspomaganie działa bez zarzutu. System przenosi także oświetlenie wsparcia AF przez lampy, ale nie zauważyłem żadnych problemów z tym zdublowanym systemem – za każdym razem AF ustawiał się prawidłowo.



Na odbiorniku jest identyczny układ elementów regulacyjnych i gniazd, prawy przycisk GP SET służy do określania grupy, w której ma pracować odbiornik. Konstrukcja odbiornika jest sztywna i pewna, podobnie jak w starszym bracie TR-331 lampa zainstalowana na nim siedzi stabilnie i równie pewnie, jak na szynach korpusu. Uszy stopki odbiornika, używanej z podstawkami są bardzo sztywne i pewne. Śruba blokująca stopkę odbiornika, identycznie jak w nadajniku jest wyposażona w wysuwany trzpień, który zabezpiecza odbiornik przed wysunięciem się z podstawki. Także wewnętrzny gwint stopki jest wykonany precyzyjnie i doskonale spełnia swoje zadanie. Odbiornik jest wyposażony w standardowe gniazdo wyzwalania lamp zewnętrznych. Sanki do mocowania lampy na odbiorniku są wykonane „pancernie”, z równie solidnego kawałka metalu, co oryginał na korpusie. Wykończenie urządzeń jest bardzo staranne – nie ma żadnych nadlewów plastiku, ostrych krawędzi, wszystko pasuje. Producent dokłada starań, aby jego produkt także zewnętrznie był najwyższej jakości i stał się konkurencyjną marką.

W przeciwieństwie do starszego brata Knight’a TR-331 dzięki rozmieszczeniu przycisków na bocznych krawędziach nie ma problemu w trakcie pracy ze zmianą kanału bądź grupy. Urządzenie **Pixel King** nie jest sprzętem Plug&Play, jego włączenie powinno nastąpić dopiero po mechanicznym połączeniu odbiornika z lampą i nadajnika z korpusem. Jeżeli chcemy na nadajniku także zainstalować lampę, należy to zrobić przy wyłączonym korpusie, nadajniku i lampie. Dopiero po mechanicznym połączeniu włączamy urządzenia – najpierw lampa(y), potem odbiorniki, nadajnik a na końcu - korpus. Inna kolejność uruchamiania może spowodować problemy w działaniu systemu.

Ustawienia:

Kanały: System ma możliwość pracy na jednym z 7 kanałów. Zmiana kanału zarówno w odbiorniku jak i nadajniku odbywa się wielokrotne naciśnięcie przycisku „CH SET”. Zmiana kanału sygnalizowana jest miganiem diod, ich sekwencja określa na którym kanale urządzenie będzie pracowało. Po chwili diody przestają migać i gasną – nasze nastawy w tym momencie zostały zapisane zakończenia ustawiania kanału. Należy pamiętać, że wszystkie urządzenia pracujące w ramach jednego systemu muszą być ustawione na ten sam kanał.

Grupy: Nadajnik - przyciśnięcie GP SET powoduje ustawienie grup, jakie w danej chwili obsługuje nadajnik. Domyślnie włączone są wszystkie trzy (świecą wszystkie diody LED). Naciskając ten przycisk możemy uzyskać 7 wariantów włączenia grup. Jeżeli chcemy wyłączyć błysk na którejś z grup, musimy naciśnięciami przycisku doprowadzić do wygaśnięcia kontrolki odpowiadających tym grupom.

Odbiornik - przyciśnięcie GP SET powoduje ustawienie grupy, do której przypisany jest odbiornik. Co jest ciekawe, odbiornik może być uczestnikiem jednej wybranej, dwóch bądź wszystkich grup. Wyjście z ustawiania grup następuje automatycznie po ok. 5 sekundach od chwili zakończenia naciskania przycisku GP SET.

Uwaga! Grupy systemu **Pixel King** nie przekazują informacji o energii błysku przypisanych do grup w korpusie. Możliwość ich wyboru służy tylko i wyłącznie do włączania bądź wyłączania błysku na lampach obsługiwanych przez odbiorniki przypisane do danej grupy. Nastawy kanałów i grup nie resetują się po wyjęciu baterii.

Testy:

Praca w grupach.

Wstępne ustawienie odbiorników:

SB800 - grupa „A”.

SB900 - grupa „B”.

Quantuum T800 - grupa „C”.

Domyślne ustawienie nadajnika – wszystkie grupy włączone.

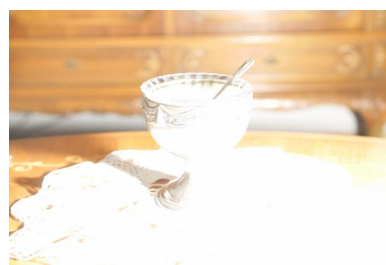
Praca nie stwarza problemów, dowolną grupę z poziomu nadajnika można wyłączyć, a także ponownie włączyć. Czy to jest lampa systemowa, czy też studyjna funkcja włącz/wyłącz błysk działa bardzo dobrze. Ale zauważyłem pewne niedociągnięcie związane ze współpracą z lampami systemowymi. Otóż po wyłączeniu grupy (błysku) i ponownym włączeniu lampa oddaje pierwszy błysk z pełną, niekontrolowaną mocą. Przy wykonaniu kolejnego zdjęcia i następnych – już wszystko jest dobrze, energia błysku jest właściwa. Poniższe fotografie przedstawiają ten problem. Lampy ustawione w odległości ok. 60cm od siebie i 40cm od przedmiotu. Po lewej stronie lampa w grupie B (SB-900), po prawej – w grupie A (SB-800).



1. Grupa A i B włączona



2. Grupa A wyłączona (lampa po prawej stronie)



3. Pierwszy błysk po ponownym włączeniu Grupy A – lampa po prawej pełna energia



4. Grupa A i B włączona – kolejny błysk już z poprawną energią.



5. Grupa B wyłączona (lampa po lewej stronie)



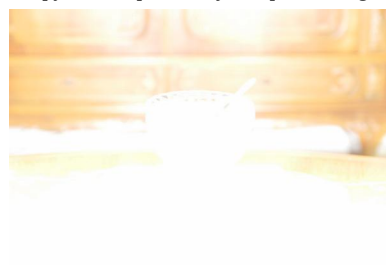
6. Pierwszy błysk po ponownym włączeniu Grupy B – lampa z lewej dała pełną energię



Grupa A i B włączona kolejny poprawny błysk.



Grupa A i B wyłączona.

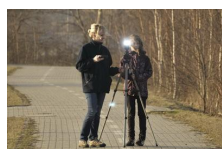


Pierwszy błysk po ponownym włączeniu Grupy A i B – obie lampy – pełna moc.

Kolejne zdjęcia były już oświetlane właściwym poziomem błysku, oczywiście, do chwili wyłączenia i ponownego włączenia któreś z grup. Test ten powtórzyłem dla korpusu D300S i D700. Bez względu na użyty korpus **Pixel King** zachowywał się tak, jak na powyższych zdjęciach. Taki problem nie przeszkadza specjalnie przy pracy z martwą naturą, ale modelka biorąca udział w sesji, oświetlona np. kilkunastoma lampami, pewnie nie byłaby zadowolona, gdyby część z nich odpaliła pełną mocą. Lampę studyjną z przyczyn oczywistych przy rozwinięciu opisu tego testu pominąłem.

Zasięg wyzwalacza.

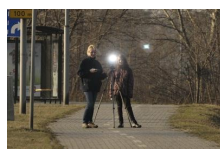
Jako drugi test wykonałem sprawdzenie zasięgu pracy wyzwalacza lamp **Pixel King**. I tutaj spotkało mnie pierwsze nie mile zaskoczenie. Do 40m wyzwalanie odbywało się bez najmniejszych problemów, bez względu na polaryzację nadajnika względem odbiornika. Odbiornik z lampą był zainstalowany w poziomie na statywie, pomiar odległości z dokładnością do 1m. Przy 40 metrach wykonałem serię 30 zdjęć – na przemian obracając korpus z nadajnikiem do pionu i do poziomu. Wszystkie błyski zostały wyzwolone. Przy 50 metrach nie było już tak dobrze – jeżeli aparat był w poziomie, wyzwalały wszystkie błyski, natomiast przy korpusie w pionie – na 15 błysków zostało wyzwolone tylko 9. Wraz ze wzrostem dystansu przy korpusie w pionie spadała ilość wyzwoleń. Przy 100m na 15 wyzwoleń w pionie lampa odpaliła tylko 3 razy. Nie było natomiast problemu z zasięgiem jeżeli korpus jak i nadajnik był w takim samym położeniu. Odbiornik nie wyzwalał wszystkich błysków dopiero przy 150m – na 15 błysków odpaliło 13, przy 200m – 6. Ale to już dystans dwukrotnie dłuższy od zadeklarowanego. Przez porównanie do Knight'a TR-331 – identyczna sytuacja – jeżeli nadajnik i odbiornik był w takiej samej polaryzacji, wyzwalacz działał bardzo dobrze w zakresie odległości maksymalnej określonej przez producenta. Ale przy ich odwróceniu o 90st. względem siebie TR-331 także nie odpalał na deklarowanym zasięgu wszystkich błysków.



50m



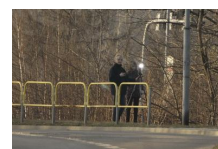
100m



120m



150m



200m

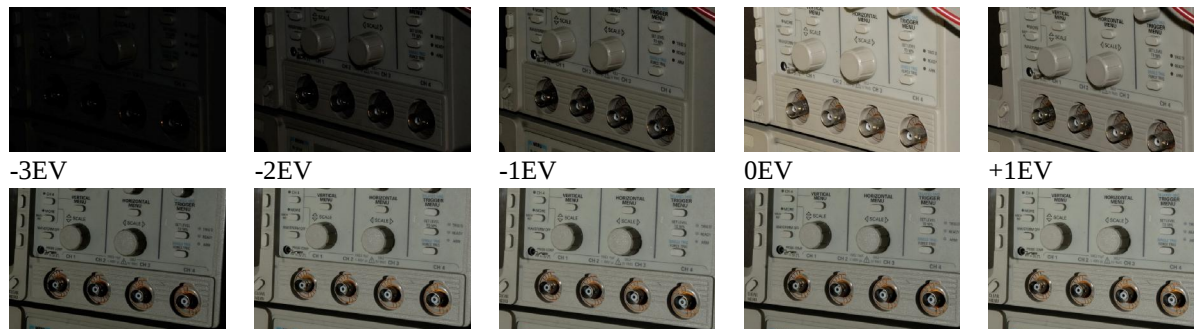
i-TTL

System **Pixel King** pomiędzy korpusem aparatu a lampą przenosi wszystko – informacje o przesłonie, czasie ekspozycji, czułości ISO, trybach pracy lampy - przednia/tylna kurtyna, redukcja czerwonych oczu. Lampa bez problemu działa w trybie stroboskopowym. **Pixel King** obsługuje diodę wspomagającą AF w lampie, a także, o czym wcześniej wspominałem, ma własny oświetlacz wspomagania AF. Przenosi tryb Auto FP oraz ogniskową obiektywu sterując silnikiem zoom'a lampy. Wszystkie informacje i nastawy są reprezentowane na wyświetlaczu lampy w taki sposób, jakby lampa znajdowała się bezpośrednio na korpusie. Dane przekazywane z korpusu do wyświetlacza lamp są odświeżane mniej więcej co pół sekundy, zmiana parametrów w aparacie (ISO, ogniskowa, ekspozycja etc.) jest wykazywana na wyświetlaczu lampy. Nie ma znaczenia, czy lampa jest jedna, czy jest ich więcej. Wszystkie lampy otrzymują takie same informacje.

Wyłączenie aparatu bądź jego samoczynne przejście w stan StandBy nie powoduje, niestety, przejścia lamp w stan czuwania. Także wyłączenie odbiornika jego włącznikiem nie działa tak, jakby można się spodziewać. O ile z SB-900 nie ma problemu – po wyłączeniu

wyłącznikiem odbiornika lampa przechodzi w stan czuwania, o tyle SB-800 zachowuje się, jakby była powieszona – nie reaguje na żadne naciskanie przycisków, a także nie przełącza się w stan czuwania, ani od razu (auto), ani po zadany w menu lampy czasie.

Nie działa poprawnie przeniesienie kompensacji błysku ustawiane na korpusie, pomimo, że producent twierdzi inaczej. Poniższe porównanie pokazuje stan faktyczny: górny wiersz zdjęć to seria z lampy SB-900 bezpośrednio na korpusie, a dolny wiersz zdjęć dla ustawionych tych samych wartości kompensacji seria z lampą na odbiorniku.



Na powyższym przykładzie dokładnie widać, że kompensacja z aparatu nie jest przenoszona przez transmiter **Pixel King**. Z ciekawości sprawdziłem także mój starszy zestaw: transmiter Pixel Knight TR-331 przenosi kompensację bezproblemowo.

Wyzwalacz **Pixel King** nie wspiera CLS, także lampa zainstalowana na sankach nadajnika nie może pracować jako master CLS, więc niestety, nie da się zrealizować żadnych mieszanych systemów oświetlenia. Lampa na sankach nadajnika zachowuje się identycznie, jak zainstalowana na odbiorniku. Nawet odświeżanie nastaw odbywa się z taką samą prędkością, jak w odbiornikach - w półsekundowych interwałach. Ustawienie lampy na nadajniku w tryb MASTER powoduje, że lampa błyska niekontrolowaną, pełną mocą i oczywiście nie wysyła żadnych informacji do lamp SLAVE.

Współpraca z lampą studyjną



Współpraca z lampami studyjnymi nie stwarza żadnych problemów. System **Pixel King** umożliwia użytkowanie dowolnej kombinacji lamp studyjnych i systemowych.

Dwa kable będące na wyposażeniu zestawu jak i w każdego dodatkowego odbiornika umożliwiają podłączenie praktycznie wszystkich typów lamp studyjnych. Przy próbie wyzwolenia błysku dla czasów krótszych niż 1/320s pojawia się problem niewłaściwego momentu

synchronizacji – błysk pojawia się w chwili, gdy lamelki migawki zasłaniają jeszcze albo już część matrycy. I przez to część klatki ma ciemny pas.

Wskazana byłaby programowa możliwość korekty momentu wyzwolenia lampy studyjnej.

Synchronizacji z szybką migawką (Nikon - FP)

Kolejne sprawdzenie możliwości wyzwalacza **Pixel King** objęło test synchronizacji krótkich czasów z lampami systemowymi Nikona - Focal Plane. Żeby ktoś się nie oburzał, że używam określenia High Speed Sync. – ponoć zarezerwowanego dla Canona, ale bardziej czytelnego pozostaję przy FP. Test wypadł pomyślnie. Urządzenie radziło sobie bardzo dobrze bez

względem na czas ekspozycji ustawiony w korpusie. Nie zauważyłem problemów z wyzwalaniem, nierównomiernego oświetleniem klatki czy też sytuacji powodujących ciemny pas na brzegach kadru. Test przeprowadziłem dla czasów widocznych na poniższych zdjęciach. Działanie migawki w trybie FP zawsze „trafia” w ten sam moment świecenia gazu w palniku lampy, przez to zdjęcia są identyczne i zawsze jednakowo doświetlone.

Ale wykonując ten test przy użyciu dwóch lamp zauważyłem rozbieżność w sile oświetlenia różnych lamp w zależności od ustawionego czasu ekspozycji. W pierwszej chwili pomyślałem, że różnica może wynikać ze specyfiki samych lamp – w testach używałem SB800 i SB900. Z ciekawości wykonałem identyczny test z pomocą Pixel Knight TR-331.

No i okazało się to, co widać poniżej. Scena ustawiona w sposób identyczny, jak dla testowania grup: odległość lamp od fotografowanego obiektu 40cm, lampy „wycelowane” w ten sam punkt na obiekcie, odległość pomiędzy lampami 60cm. Lampy bez dyfuzorów, aby uzyskać wyraźniejszy cień, zoom lampy ustawiony na manual na 50mm. Korpus ustawiony w tryb manualny, przesłona f/4. Po prawej stronie oświetlam lampą SB800, z lewej strony SB900. Proszę zwrócić uwagę na cienie rzucane przez przedmiot. Przy identycznych warunkach ten cień powinien być minimalny i identyczny dla obydwu kierunków oświetlenia. Ale tak niestety, nie jest. Poniższy test pokazuje wyraźnie, że dla wyzwalacza **Pixel King** obsługa dwóch różnych typów lamp jest problemem. Dla dłuższego czasu ekspozycji SB800 widoczna jest niewielka różnica w wyższej energii błysku z lampy SB800, natomiast dla czasów krótszych SB900 wyraźnie mocniej doświetla obiekt. Taki sam test wykonany za pomocą wyzwalacza Knight – tu się okazało, że o ile dla dłuższych czasów też jest jakaś niewielka rozbieżność, to już dla czasów krótkich oświetlenie obiektu jest równomierne, czyli obie lampy oddają identyczną moc błysku.

Przyczyn takiej rozbieżności może być wiele – począwszy od niewłaściwego interpretowania danych wysyłanych przez nadajnik z korpusu poprzez różnice czas/energia charakteryzujące wyładowania w różnych lampach i palnikach na różnicach w samym oprogramowaniu lamp skończywszy. Bez specjalistycznej aparatury pomiarowej umożliwiającej dokładne przeanalizowanie całego błysku i warunków laboratoryjnych ciężko to jednoznacznie rozstrzygnąć.

Pixel King



1/60s



1/125



1/500s



1/2000s



1/4000s



1/8000s

Pixel Knight TR-331



1/60s



1/125



1/500s



1/2000s



1/4000s



1/8000s

Na powyższej serii widać także różnicę w „temperaturze” zdjęcia dla szybkiej migawki. Ma to związek z tym, że energia, a co za tym idzie składowe widma błysku nie są stałe w czasie „świecenie” się gazu w palniku lampy, krótka migawka trafia w tą część błysku, gdzie temperatura widma jest inna, niż średnia mierzona dla całości błysku. I stąd taki efekt. Moim zdaniem i-TTL powinien to korygować ale najwyraźniej tak się nie dzieje, poza tym – skoro producent korpusów i lamp ten problem pominął – to jest on najwyraźniej bez znaczenia. Taką samą serię wykonałem umieszczając lampę bezpośrednio na korpusie. Efekt był identyczny – zdjęcia na krótkich czasach ekspozycji były „cieplejsze”. Podsumowując – tego „ocieplenia” nie wprowadza transponder.

Zauważyłem natomiast mało ciekawe zachowanie się aparatu w chwili, gdy nadajnik jest na nim zainstalowany, ale wyłączymy go jego włącznikiem (nie chcemy błyskać, a wyłączenie jest szybsze, niż zabawa z grupami). Wszystko jest dobrze do chwili, w której korpus przejdzie w stan oszczędzania energii (wyłącza się wtedy stabilizator obrazu w obiektywie, o ile takowy jest, z display’a korpusu znika wartość przesłony i czasu ekspozycji). Niestety, gdy taka sytuacja nastąpi, aparatu nie da się „obudzić”, nie reagują żadne klawisze. Jedyne co pozostaje zrobić, to włączyć nadajnik, bądź wyłączyć i włączyć korpus. Dzieje się tak na wszystkich korpusach, na których nadajnik testowałem.

Zdjęcia seryjne

Nie zauważyłem różnic przy wykonywaniu zdjęć seryjnych przy lampie założonej bezpośrednio na korpus, czy też wyzwalanej przez wyzwalacz **Pixel King**. Robiłem serie po 18 zdjęć w trybie szybkiej serii (CH) z dwoma różnymi czasami migawki. Urządzenie nie gubiło błysków, ekspozycja dla wszystkich fotek była identyczna. Także powtarzalność parametrów błysku była niemalże doskonała. Na poniższych fotografiach dwie serie po sześć zdjęć – pierwsza seria zrobiona z czasem ekspozycji 1/60s, druga – 1/8000s, dwie lampy błyskowe SB800 i SB900. Pomieszczenie do wykonania testu zostało zaciemnione, aby światło było tylko udziałem lamp. Na poniższych fotkach przedstawiam co trzecie zdjęcie w kolejności ich robienia.

Czas ekspozycji: 1/60s



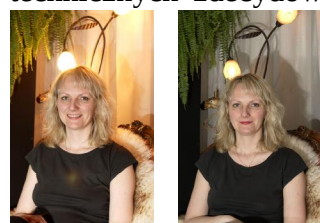
Czas ekspozycji: 1/8000s



Na powyższych zdjęciach widać, że efekt pomiaru światła jest przenoszony do lampy w we właściwy sposób, co powoduje właściwe ustawienie energii błysku. Transmitter radzi sobie zarówno z obsługą lamp wielu lamp jednocześnie jak i ze stabilnym i powtarzalnym utrzymywaniem poprawnych parametrów błysku bez względu na pozostałe parametry ekspozycji. Dzięki temu wszystkie możemy się cieszyć wykonywaniem zdjęć w manualnym trybie ekspozycji bez obaw, że zmieniając ręcznie przesłonę i czas migawki zdjęcia wyjdą nieoświetlone czy przepalane.

Synchronizacja na tylną kurtynę

Przeprowadziłem sprawdzenie zdalnego wyzwalania błysku z tylną kurtyną. Z przyczyn technicznych zdecydowałem się na zdjęcie statyczne, gdzie „plan” jest oświetlony jedną, niewielką lampą stojącą (widoczną na zdjęciach). Użyłem także tylko jednej lampy błyskowej zainstalowanej na odbiorniku. Wykonałem kilka zdjęć, część z normalnym błyskiem, oraz taką samo ilość z wyzwoleniem na tylną kurtynę. Na przykładowej fotografii z wyzwoleniem na tylną kurtynę widać wykorzystanie światła zastanego. Zdjęcie (lewe) z tylną kurtyną – czas ekspozycji 1/3s, zdjęcie z normalnym wyzwoleniem (prawe) - 1/60s. Z tego testu wynika jednoznacznie, że system nie ma problemu z przeniesieniem błysku dla tylnej oraz przedniej kurtyny. Przy okazji sprawdziłem tryb redukcji efektu czerwonych oczu. Sprawdzenie przebiegło pomyślnie, lampa na odbiorniku zachowywała się identycznie, jak lampa na korpusie.



Lampa w trybie stroboskopowym

Ustawienia lampy: RPT 1/128, 12 błysków z częstotliwością 10Hz. Test pokazał, że system **Pixel King** w tym trybie pracy lampy zachowuje się właściwie i zapewnia odpowiednie parametry wyzwalania lampy. Poniżej – dwa fragmenty kadru pokazujące efekt pracy lampy w trybie stroboskopowym na poruszającym się obiekcie.



Dla powyższych zdjęć ustawiłem czas ekspozycji 1.3s, przedmiot „puściłem” z różnymi prędkościami. Test pracy w trybie stroboskopowym oraz synchronizacji na tylną kurtynę przeprowadziłem pod wpływem opinii przeczytanych na forach internetowych. Twierdzono tam, że lampa, która jest ustawiona w tryb stroboskopowy po podłączeniu przez system **Pixel King** generuje tylko jeden błysk, a ustawienie na tylną kurtynę nie wyzwala błysku w ogóle. Test całkowicie zaprzeczył tym stwierdzeniom.

Poprawności siły błysku

Z racji braku specjalistycznych przyrządów wyniki tego testu są subiektywne i wynikają z obserwacji efektów pracy a nie z pomiarów faktycznej energii generowanej przez lampy. W trakcie testu a właściwie w ciągu kilku dni eksploatacji urządzenia nie zauważyłem żadnych kłopotów z właściwym ustawianiem automatyki błysku lamp. Za każdym razem zdjęcie wykonane przy użyciu transmitera **Pixel King** było właściwie i w pełni powtarzalnie doświetlone. Dla uzyskania podręcznikowo poprawnie oświetlonego zdjęcia nie trzeba było wprowadzać żadnych kompensacji.

Ale w wielu przypadkach wprowadzenie kompensacji jest niezbędne, nie zawsze przecież zależy na pełnym oświetleniu całego kadru (choćby przy szeroko rozumianej fotografii artystycznej). Brak przekazywania ręcznej korekty kompensacji błysku z korpusu przez transmitter **Pixel King** jest najpoważniejszym błędem tego wyzwalacza. Inne rozbieżności, które zauważyłem w trakcie testowania transmitera oraz czasie normalnej eksploatacji nie mają w praktyce większego znaczenia. Różnice wykryte w teście dla różnych lamp przy normalnej pracy także nie powodują żadnych poważniejszych następstw. Przypuszczam, że poprawka oprogramowania **King’a** na rozwiąże te drobne problemy.

Częstotliwość pracy i kanały

Pomimo, że urządzenie pracuje na częstotliwości 2,4GHz, czyli takiej samej, jak urządzenia BT, WiFi a także wszelkiej maści zdalne sterowniki i piloty radiowe nie zauważyłem żadnych problemów z nawiązywaniem łączności pomiędzy elementami systemu na dowolnym kanale. Także dwa systemy Pixel pracujące na różnych kanałach nie zakłócają wzajemnie swojej pracy.

Podsumowanie:

Zalety

- Obsługa i-TTL pomiędzy korpusem a lampami systemowymi.
- Obsługa włącz/wyłącz błysk lamp systemowych i studyjnych.
- Bezproblemowa praca dla synchronizacji z szybką migawką.
- Niskie zużycie energii - długi czas pracy na bateriach.
- Najbardziej popularne baterie jako źródła zasilania.
- Prosta obsługa.
- Staranne wykonanie i przyzwoite materiały użyte do budowy.

Wady

- Nie działa przeniesienie kompensacji błysku ustawianej na korpusie.
- Kiepski zasięg - dla różnej polaryzacji anten gubienie błysków już przy połowie deklarowanego zasięgu.

Blokowanie aparatu po wyłączeniu pozostającego na sankach korpusu nadajnika.
Niewłaściwie pracująca obsługa grup, po włączeniu grupy pełna energia w pierwszym błysku.
Różne zachowanie odbiorników dla różnych typów wspieranych lamp systemowych.
Brak przejścia lamp systemowych w „standby” przy wyłączeniu aparatu.
Sporadyczne, samoistne wyzwolenie błysku przez jeden z odbiorników (na kilkanaście godzin testowania urządzenia taka sytuacja zdarzyła się trzy razy – po błysku właściwym nastąpił drugi – nie miało to związku z konkretnym odbiornikiem)
Brak drukowanej instrukcji obsługi w języku polskim.

Co, moim zdaniem, przydałoby się w urządzeniu Pixel King:

Ruchoma antena na nadajniku, umożliwiająca dopasowanie polaryzacji, a co za tym idzie życie wyzwalacza w pełnej zadeklarowanej odległości.

Konkluzje:

Wyzwalacz **Pixel King** pokazuje, że producent traktuje serio rynek akcesoriów foto i stara się udoskonalać swoje produkty. Kolejne urządzenie tego chińskiego producenta potwierdziło, że da się zrobić produkt przyzwoitej jakości i do tego przystępny cenowo. Zestaw, który miałem przyjemność testować nie sprawiał żadnych poważniejszych problemów, a niedociągnięcia, mam nadzieję, zostaną w pełni usunięte w nowej wersji oprogramowania wyzwalacza. Jakość wykonania tego, jak i innych urządzeń tej marki jest bardzo przyzwoita. Cena zestawu także jest bezkonkurencyjnie przystępna. Jedynym problemem, którego na pewno nie usunie nowe firmware jest zasięg przy różnych polaryzacjach anten. Uważam, że to dość przyzwoity wyzwalacz i jeżeli producent poprawi oprogramowanie będzie to urządzenie godne polecenia. Mam nadzieję, że ten tekst i powyższe testy pomogą potencjalnym chętnym w podjęciu decyzji o zakupie wyzwalacza lamp **Pixel King** dla Nikona. A jeżeli nawet nie, przybliżą znacznie jego możliwości.

Dziękuję Andrzejowi Płochockiemu za współpracę przy wykonaniu części testów i za udostępnienie puszki D700.

Dariusz Miśniakiewicz
dariusz.misniakiewicz@tlen.pl

P.S.

Test był wykonany na wspomnianym na początku testu sprzęcie. I na takim sprzęcie wiem, że system działa w sposób opisany. Ale to nie gwarantuje, że **Pixel King** z innymi, poza wymienionymi korpusami będzie zachowywał się identycznie. Przed zakupem wyzwalacza z myślą o pracy z innym korpusem, bądź z innymi lampami (SB700, SB600) warto samodzielnie sprawdzić funkcjonowanie systemu, chociaż nie sędzę, żeby z innym sprzętem i-TTL były jakieś specjalne problemy.

UWAGA. Tekst oraz fotografie w nim zawarte są chronione prawem autorskim. Wykorzystanie w celu komercyjnym całości lub jego fragmentów bez zgody autora jest **ZABRONIONE.**